

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2016.10>

*Księga proskrybowanych Nowego Miasta Torunia (1358–1412)*, wyd. Bożena Wyrozumska (Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 107), Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 2013, ss. 69 + 3 nlb., ISBN 978-83-61487-05-0, ISSN 0082-5506\*.

Publikacja książki proskrybowanych Nowego Miasta Torunia, zawierającej wpisy z lat 1358–1412 i przechowywanej aktualnie w Archiwum Państwowym w Toruniu (sygn. Kat. II, VIII-1), jest bez wątpienia inicjatywą słuszną i od dawna oczekiwaną. Jej realizacji podjęła się Bożena Wyrozumska, dla której nie był to pierwszy kontakt ze źródłem tego typu<sup>1</sup>. W efekcie podjętych prac do rąk czytelnika trafiło wydawnictwo przygotowane według schematu dobrze znanego z poprzednich edycji źródłowych, opublikowanych przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Tekst źródłowy (s. 1–46) poprzedza krótki wstęp odautorski (s. IX–XV), przetłumaczony (przez Lilianę Górską) na język niemiecki (s. XVII–XXIV), a całość zamykają indeksy: osobowy (s. 47–64), topograficzny (s. 65–66 – określenie *Indeks topograficzny* w tym przypadku nie odpowiada jednak zawartości, ponieważ mamy tu do czynienia wyłącznie z zestawieniem nazw geograficznych; materiału do stworzenia indeksu topograficznego publikowane źródło praktycznie nie zawiera), wreszcie rzeczowy (s. 67–69). Bez wątpienia załączone indeksy ułatwiają korzystanie z publikowanego źródła, jakkolwiek dwa ostatnie mogłyby zostać bardziej dopracowane. Bliższe zapoznanie się z zawartością indeksu „topograficznego” dowodzi bowiem, że niektóre nazwy miejscowe nie zostały objaśnione, tj. nie podjęto próby ich utożsamienia ze współczesnymi punktami osadniczymi (pomijam w tym miejscu kwestię, na ile zaproponowane identyfikacje są prawdopodobne). Wydaje mi się, że przynajmniej w przypadku części spośród nich możemy podjąć taką próbę<sup>2</sup>. W dalszej kolejności należałoby zwrócić uwagę na to, że tylko niektóre miejscowości zostały zaopatrzone w precyzyjne skróty typu „m.” (miasto), „w.” (wieś), a część nazw miejscowych została w indeksie „topograficznym” pominięta (np. „Smo(e)ln” (nr 296); „Budisch” (nr 493); „Vryhey” (nr 693) – tu może w charakterze określenia wolnizny zamkowej, zlokalizowanej w sąsiedztwie zamku krzyżackiego w Toruniu?). Nasuwa się w końcu pytanie, co oznacza tajemniczy skrót „cz. II, s. 1” przy haśle „Pilzno (Pilsen)”?

Także w indeksie rzeczowym znajdujemy szereg niedociągnięć. Jedyne przy części terminów źródłowych pojawiają się ich polskie odpowiedniki, a przy innych, jak

\* Publikacja powstała w ramach projektu „Banicja i proskrypcja w miastach pruskich doby późnego średniowiecza”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/D/HS3/04495.

<sup>1</sup> Bożena Wyrozumska wydała przed laty krakowskie spisy proskrybowanych, zob. *Księga proskrypcji i skarg miasta Krakowa 1360–1422*, wyd. Bożena WYROZUMSKA, Kraków 2001.

<sup>2</sup> Zob. np. „Gylaw” – może wieś Iłowo koło Działdowa, por. Wiesław DŁUGOŁĘCKI, Elżbieta KOWALCZYK, *Nieznane opisy granicy mazowiecko-krzyżackiej, cz. I: granice komornictwa działdowskiego i nidzickiego*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 110: 2003, nr 1, s. 46–47, dok. nr 2; s. 49–50, dok. nr 6.

np. „*bedellus, budellus, pedellus*”<sup>3</sup>, już nie. Kolejna wątpliwość związana jest z tym, czy wszystkie osoby określane w publikowanym źródle jako „*knape, knappe*” to rzeczywiście czeladnicy tkaccy?<sup>4</sup> Albo czy „*knappenmeister*” to „starszy związku knapów czyli czeladników tkackich”, skoro w tekście źródła (nr 475) występuje jako „*Borke knappenmeister de Fredaw*”<sup>5</sup> Zdecydowaną większość tych ostatnich braków czy wątpliwości można było usunąć, np. sięgając do opracowanego przez Krzysztofa Kopińskiego i Janusza Tandeckiego glosariusza terminów ze średniowiecznych źródeł pruskich<sup>6</sup>.

Opublikowanie księgi proskrybowanych Nowego Miasta Torunia z lat 1358–1412 przypada na okres wyraźnego wzrostu zainteresowania zagadnieniem banicji i proskrypcji w późnośredniowiecznych miastach pruskich. Ostatnio w tej sprawie zabierał głos Janusz Tandecki (*notabene* inicjator publikacji omawianej książki)<sup>7</sup>, jak również piszący te słowa<sup>8</sup>. Banicję i proskrypcję definiowały także liczne prace powojennych historyków prawa, zajmujących się prawem chełmińskim i magdeburskim (m.in. Witolda Maisla, Danuty Janickiej, Krystyny Kamińskiej, Zbigniewa Zdrójkowskiego, Zygryfda Rymaszewskiego czy Józefa Matuszewskiego). Trudno więc zrozumieć dlaczego B. Wyrozumska, mając do dyspozycji pokazną literaturę przedmiotu, już w pierwszym zdaniu *Wstępu* stwierdza, że „Księgi proskrypcyjne [...] notują osoby, które za przestępstwa zostały skazane na banicję” (s. IX)? Postawienie znaku równości

---

<sup>3</sup> Czyli woźny sądowy, por. Paweł A. JEZIORSKI, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009, s. 67–73.

<sup>4</sup> Zob. np. nr 766 – „*Bartusch knape de Brisk*” (z tym, że niekoniecznie musi w tym przypadku chodzić o Brześć Kujawski, jak podaje indeks „topograficzny”).

<sup>5</sup> Bardziej prawdopodobne jest to, że Borke był przełożonym części służby na folwarku w Sławkowie, którego funkcjonowanie potwierdza wzmianka z 1391 r., zob. hasło *Sławkowo*, [in:] *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu. Edycja elektroniczna*, red. ogólna Tomasz JUREK, opracowanie informatyczne Stanisław PRINKE, Instytut Historii PAN 2010–2014 (<http://www.sloownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=1795&q=s%C5%82awkowo&d=0&t=0>, dostęp z 17 I 2016 r.).

<sup>6</sup> *Glosarium wyrazów i zwrotów ze średniowiecznych źródeł pruskich*, oprac. Krzysztof KOPIŃSKI, Janusz TANDECKI (Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 104), Toruń 2011.

<sup>7</sup> Janusz TANDECKI, *Proskrypcja i banicja w średniowiecznych miastach pruskich*, [in:] *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej (1967–2014)*, red. Grażyna RUTKOWSKA, Antoni GĄSIOROWSKI, Warszawa–Poznań 2015, s. 703–711; idem, *Nieznanne źródło do dziejów przestępczości w średniowiecznym Toruniu*, [in:] *Ecclesia regnum fontes. Studia z dziejów średniowiecza*, red. Bartosz DZIAŁOSZYŃSKI, Warszawa 2015, s. 543–550.

<sup>8</sup> Paweł A. JEZIORSKI, „Infamia w miastach prusko-inflanckich i Rusi północno-zachodniej w średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych”, Toruń 2008 (praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Romana Czai, mps w Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu), rozdz. II: „Formy społecznej ekskluzji – proskrypcja i banicja”; idem, *Das Verzeichnis der von Hochmeister Ludwig von Erlichshausen Begnadigten. Eine Quelle zur Geschichte der hochmeisterlichen Landrundreise in den Jahren 1450–1451, Ordines militares*. Colloquia Torunensia Historica. Yearbook for the Study of the Military Orders, vol. 17: 2012, s. 157–199; idem, *Die Strafe der Ausweisung aus der Stadt im Licht der preußischen Verfestungsbücher (14.–15. Jahrhundert)*, [in:] *Gelebte Normen im urbanen Raum? Zur sozial- und kulturgeschichtlichen Analyse rechtlicher Quellen in Städten des Hanseraumes (13. bis 16. Jahrhundert)*, hrsg. v. Hanno BRAND, Sven RABELER, Harm VON SEGGERN, Hilversum 2014, s. 29–44.

między banicją i proskrypcją jest bez wątpienia błędem<sup>9</sup>. Należy bowiem pamiętać, że proskrypcja w odróżnieniu od banicji nie była karą (jakkolwiek pewne elementy charakterystyczne dla kary miała), a jej podstawowym zadaniem było wymuszenie na osobie oskarżonej o popełnienie przestępstwa (najczęściej zabójstwa lub zranienia), stawienia się przed sądem i zawarcia ugody z poszkodowanym lub jego reprezentantem, ewentualnie poniesienia odpowiedzialności karnej za swój czyn. Proskrypcji towarzyszyło dotkliwe ograniczenie praw oskarżonego, co w praktyce zazwyczaj zmuszało osobę, chcącą uniknąć odpowiedzialności za popełnione przestępstwo, do opuszczenia obszaru, na którym czuła się zagrożona schwytaniem. Ponieważ niektóre miasta podpisywały między sobą porozumienia gwarantujące wzajemne wydawanie schwytanych proskrybowanych, społeczna ekskluzja stawała się w ich przypadku jeszcze bardziej dotkliwa.

Banicja w przeciwieństwie do proskrypcji była typową karą. Zasądzano ją najczęściej wobec tych przestępców, którzy z powodu pewnych okoliczności łagodzących nie zostali skazani na karę śmierci (np. zawodowi złodzieje). Banicja ogłaszana przez sądy miejskie mogła być okresowa lub dożywotnia i obejmowała ściśle sprecyzowany obszar, na który banita nie miał prawa wstępu pod groźbą śmierci<sup>10</sup>. Ponieważ zarówno proskrypcja, jak i banicja wiązały się z fizycznym opuszczeniem miasta, często je utożsamiano, ujmując np. banitów w sporządzanych spisach proskrybowanych. Zjawisko to obserwujemy także na kartach omawianego źródła, gdzie pojawiają się również – jakkolwiek bardzo sporadycznie – informacje o wyrokach banicji (zob. np. nr 14, gdzie jak się zdaje, mowa jest nawet o banicji z kraju).

Należy także sprostować informację, że spośród zachowanych – na współczesnych ziemiach polskich – ksiąg proskrybowanych ta pochodząca z Nowego Miasta Torunia jest „następną ze względu na chronologię” (starsza od niej ma być tylko nyska księga z końca XIII w.) (s. X). Otóż B. Wyrozumską nie uwzględnia w tym miejscu ksiąg chełmińskiej (wpisy z lat 1340–1419)<sup>11</sup> oraz elbląskiej (wpisy z lat 1340–1515), spośród których pierwsza została wydana już drukiem<sup>12</sup>, a druga doczeka się edycji w początkach przyszłego roku (2017)<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> Błąd ten jest powielany w dalszych partiach *Wstępu*.

<sup>10</sup> Więcej na temat różnic i podobieństw pomiędzy proskrypcją a banicją zob. w: Hanna ZAREMSKA, *Proskrypcja i kara wygnania w Krakowie w XIV–XV w.*, [in:] *Czas – przestrzeń – praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1991, s. 349–360; eadem, *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993, s. 50–72, 96–134; Danuta JANICKA, *Prawo karne w trzech rewizjach prawa chełmińskiego z XVI wieku*, Toruń 1992, s. 53–54; P.A. JEZIORSKI, *Das Verzeichnis*, s. 168–170.

<sup>11</sup> Należy jednak pamiętać o tym, że księga ta prócz spisów osób proskrybowanych (sporadycznie także banitów) zawiera wpisy o innym charakterze. Może to stało się przyczyną jej pominięcia przez B. Wyrozumską w tym właśnie miejscu? (por. jej dalsze uwagi na s. X–XI).

<sup>12</sup> *Das Kulmer Gerichtsbuch 1330–1430. Liber memoriarum Colmensis civitatis*, bearb. v. Carl August LÜCKERATH, Friedrich BENNINGHOVEN (Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz, Bd. 44), Köln–Weimar–Wien 1999.

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 369, 1/131, s. 53–81. Edycja tego interesującego źródła (zawierającego prócz personaliów proskrybowanych personalia banitów oraz osób wychłostanych pod przęgierzem) jest przygotowywana przez autora tej recenzji w Instytucji

Nie można się również zgodzić ze sformulowaniem, że: „Małą dbałość o księgi proskrypcyjne można tłumaczyć tym, że orzeczenie o wypędzeniu obwinionego z miasta kończyło proces i nie widziano potrzeby wracać do tych spraw” (s. XI, zob. też wcześniej, s. IX: „Spośród ksiąg wytwarzanych w kancelariach miejskich wykazy proskrybowanych nie były specjalnie troskliwie przechowywane”). Pomijam ponowne mieszanie pojęć proskrypcji i banicji. Oczywiście, spisy osób proskrybowanych nie były przechowywane tak długo i tak pieczołowicie, jak np. księgi radzieckie czy ławnicze. Ale fakt wpisywania luźnych pierwotnie notatek (spisów) do jednej księgi (często odrębnej) dowodzi, jak dużą wagę przywiązywano do tych informacji. Pozwalały one bowiem na kontrolę tych osób, które weszły w konflikt z prawem i które należało postawić przed wymiarem sprawiedliwości (proskrybowani), względnie tych, które w ramach kary zostały z miasta dożywno lub okresowo usunięte (banici). Zatem zarówno wobec tych, którzy uciekali z miasta dobrowolnie (proskrybowani), jak i tych wydalonych siłą (banici) orzeczenie sądu sprawy nie kończyło. Świadczy o tym chociażby przypadek Ruisa Franczke, proskrybowanego w 1394 r. w Chełmnie za zranienie. Proskrypcję wobec niego anulowano dopiero 22 X 1419 r., co też skrupulatnie odnotowano w tym samym miejscu<sup>14</sup>. Podobnie jest z licznymi skreśleniami wpisów – występującymi także w księdze proskrybowanych Nowego Miasta Torunia – potwierdzającymi ich aktywne wykorzystywanie przy rejestracji osób, które po powrocie do miasta albo poddały się dobrowolnie wymierzeniu kary lub doszły przed sądem do porozumienia z poszkodowanym, ewentualnie jego przedstawicielem, albo zostały schwytane i zgodnie z obowiązującym prawem ukarane. Spisy proskrybowanych (i banitów), czy to sporządzone na luźnych kartach, czy tabliczkach woskowych, czy to wpisane do jednej z ksiąg miejskich, czy też odnotowane w odrębnej księdze, służyły miejskim sędziom przez dziesięciolecia i były istotnym elementem miejskiej praworządności.

Oczywiście wstęp prócz sformułowań błędnych, ewentualnie dyskusyjnych, zawiera także kilka ciekawych spostrzeżeń, chociażby o tym, że księga została założona najprawdopodobniej w 1381 r., ponieważ „wówczas wpisano [do niej – P.A.J.] (jedną ręką) ponad 300 wyroków proskrypcyjnych z lat 1358–1381” (s. XIII).

Na koniec pozostaje jeszcze kilka drobnych uwag. W początkowej partii edycji (s. 3–11) wydawca umieszcza nad poszczególnymi nagłówkami, zawierającymi personalia aktualnych sędziów zasądających proskrypcję, datę w nawiasie kwadratowym (duża część wpisów jest niedatowana, jednak personalia poszczególnych sędziów pozwalają uzupełnić tę lukę). Z nieznanych powodów w dalszej części publikacji zwyczaj ów zanika. Prócz tego w jednym miejscu dostrzegamy drobną pomyłkę, tj. jest „proscriptisunt” zamiast „proscripti sunt” (s. 17, nagłówek).

Podsumowując powyższe uwagi, należy podkreślić, że wydanie księgi proskrybowanych Nowego Miasta Torunia z lat 1358–1412 jest bez wątpienia decyzją słuszną. Dzięki niej ułatwiono dostęp do kolejnego interesującego źródła do późnośredniowiecznych dziejów Torunia. Szkoda jednak, że zarówno *Wstęp*, jak i część załączono-

---

Historii PAN, w ramach projektu „Banicja i proskrypcja w miastach pruskich doby późnego średniowiecza”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

<sup>14</sup> *Das Kulmer Gerichtsbuch 1330–1430*, s. 220, nr 314a.

nych indeksów nie zostały sporządzone z należytą starannością. Niestety dość często zapomina się o tym, że są to niezwykle istotne partie każdej publikacji źródłowej, stanowiące swego rodzaju klucz do jej poprawnego zrozumienia i mające bezdyskusyjny wpływ na jej późniejsze funkcjonowanie w nauce.

Paweł A. Jeziorski (Toruń)

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2016.11>

Arkadiusz Czwołek, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 748, ISBN 978-83-231-2956-1.

Lew Sapieha to postać, która odcisnęła trwałe i wyraźne piętno na historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Będąc kanclerzem wielkim litewskim, wojewodą wileńską, a nawet hetmanem wielkim litewskim, miał ogromny wpływ na politykę zewnętrzną i wewnętrzną państwa. Dziwić zatem musi to, że jego osoba przez tak wiele lat nie doczekała się solidnego opracowania naukowego. Ten niekorzystny dla polskiej historiografii stan rzeczy postanowił zmienić Arkadiusz Czwołek, poświęcając L. Sapieżę swoją dysertację, którą po obronie wydał drukiem.

„Jednym z głównych celów tej publikacji jest dokładne prześledzenie kariery Lwa Sapiehy oraz zrekonstruowanie jego aktywności na forum publicznym” (s. 9). Tym jednym, jedynym zdaniem autor na pierwszej stronie *Wstępu* wyjaśnił czytelnikowi główne założenie pracy. Trudno nie zauważyć, że jak na książkę naukową, liczącą w dodatku ponad 700 stron, takie ukazanie celu wydaje się daleko niewystarczające. Arkadiusz Czwołek nie rozwinął swojej myśli, nie postawił pytań, na które chciałyby odpowiedzieć, nie wymienił problemów badawczych, z którymi pragnął się zmierzyć. Z zacytowanego zdania wynika, że planował tylko skrupulatnie prześledzić i zrekonstruować dochodzenie L. Sapiehy do najwyższych urzędów w państwie i związaną z ich pełnieniem działalność publiczną. W dalszej części *Wstępu* autor napisał o tym, co zostało omówione skrótowo lub całkowicie pominięte, żeby uniknąć posądzenia o niezajęcie się innymi przejawami bogatego życia L. Sapiehy. Oprócz tego znajdziemy tam obszernie omówienie literatury i źródeł dotyczących tytułowego bohatera książki, strukturę pracy oraz tradycyjne podziękowania.

Pokaźnych rozmiarów monografia składa się ze wstępu, 11 rozdziałów, zakończenia, bibliografii, wykazu ilustracji, indeksu osobowego, streszczenia w języku angielskim, 13 kolorowych ilustracji oraz tablicy genealogicznej Sapiechów Różańskich. Zaledwie pobieżne przejrzanie spisu treści pokazuje, że autor przyjął wyłącznie kryterium chronologiczne w podziale prezentowanych treści. W ramach rozdziałów nie znajdziemy podrozdziałów czy punktów dodatkowo dzielących opisywane treści.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Początki kariery urzędniczej (ok. 1573/1576–1586)*, A. Czwołek opisał edukację bohatera oraz początki kariery urzęd-